№ 19 (73) Krasnystaw, dnia 31 października 1925 r. Rok V.

PRENUMERATA:
Cena numeru pojedyńczego 40 groszy.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

CENY OGŁOSZEŃ:
1/2 str. na ostatniej str. 50 zł. na przedostatniej 20 zł. Drobne za wyraz 5 groszy.

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

O sprawiedliwą miarę.

Ciężkie położenie, w jakiem się obecnie znajdujemy, wymaga wielkiego zasobu objektywności w jego ocenianiu. Wielkim błędem byłoby niedocenianie powagi chwili obecnej, lecz stokroć gorszym byłby nieuzasadniony defetyzm, spowodowany wyolbrzymieniem każdej słabej strony naszej sytuacji.

Powinniśmy za wszelką cenę dążyć do zdania sobie sprawy z istoty obecnych naszych niedomagań, nie ukrywając niczego przed nami samymi, choćby prawda ta była nader gorzką dla nas. Z drugiej jednak strony ciężkiem przewinieniem jest przedstawiać sytuację gorzej, niż ona jest w istocie, czy to w formie pesymistycznego oceniania bieżących faktów, czy też w formie tak zwanych „realnych przewidywań” na przyszłość.

Dotyczy to zarówno paniki, rozsiewanej raz po raz wśród najszerszych mas społeczeństwa, a której źródło pozostaje nieznane, jak i wszelkiej krytyki i recept, podawanych bez należytego przemyślenia w imię „extremae necessitatis”.

Posunęliśmy się już o spory krok naprzód z chwilą, gdyśmy zdali sobie sprawę z powodów obecnego przesilenia finansowego. Jedną z głównych jego przyczyn obok zbyt wysokiego preliminarza budżetowego był bierny bilans handlowy, z którym walczymy wszelkimi środkami. Sytuacja jest krytyczna. Nie znaczy to jednak, że wszystkie nasze dotychczasowe wysiłki poszły na marne. Nie znaczy to także, że byliśmy pod każdym względem na błędnej drodze i że nie uniknęliśmy tego, co było możliwe do uniknięcia.

Trudności, z któremi walczy Polska z powodu biernego bilansu handlowego nie są jedynie jej udziałem, a dają się dotkliwie we znaki wszystkim niemal państwom europejskim z Anglją na czele. Że pod tym względem Rzesza Niemiecka pomimo potężnej organizacji swego przemysłu i handlu jest jednym z ciężej chorych pacjentów kontynentu europejskiego, świadczą cyfry przywozu i wywozu za sierpień r. b. Ogólna suma przywozu za ten miesiąc wzrosła o 24 miljony marek, wywóz zaś zmniejszył się o sumę 18 miljonów. W związku z tem pasywność bilansu, która w lipcu wyraziła się w cyfrze 411 miljonów, wyniosła w sierpniu 454 miljonów.

Oczywiście ten stan rzeczy nie jest usprawiedliwieniem wszystkich naszych błędów. Świadczy on jednakże, że jesteśmy ofiarą ogólno-europejskiej dezorganizacji powojennej, trwającej do obecnej chwili. Wszelki zaś nasz wysiłek w kierunku naprawienia złego powinien iść po linji pozytywnej reorganizacji całego życia gospodarczego. Szukanie zaś winnych i wyolbrzymianie każdego błędu naszej polityki gospodarczej, przy równoczesnem bezkrytycznem ocenianiu położenia zagranicy — wyjdzie nam tylko na szkodę.

Na co nam jest potrzebny kapitał zagraniczny?

Wydawać się może przedwczesnem w obecnej chwili rozważanie, na jakie cele może i powinien być obrócony kapitał, który uzyskamy ewentualnie z pożyczki zagranicznej. Pertraktacje bowiem nie są jeszcze ukończone i trudno z całą pewnością przewidzieć ich ostateczny wynik.

Sprawa jest jednak pierwszorzędnej wagi. Żyjemy w czasach, gdy społeczeństwo pilnie śledzi drogi polityki skarbowej, interesuje się każdym szczegółem i wyciąga z tego praktyczne wnioski. Obecny okres t. zw. sanacji gospodarczej jest niczem innem, jak nieustanną reorganizacją nietylko naszego gospodarstwa publicznego, ale i prywatnego. Dlatego też każdy krok, zmieniający w czemkolwiek naszą sytuację gospodarczą, musi być naprzód już rozważony przez całe społeczeństwo, nawet przez tych, którzy nie mają lub nie chcą mieć żadnego wpływu na bieg polityki wewnętrznej.

W ten sposób jedynie uniknie się ewentualnych nieporozumień i rozczarowań.

Jest rzeczą pewną, że jakakolwiek pożyczka zagraniczna nie może być bezwzględnie użyta na zwyczajne wydatki. Innemi słowy nie może ona w żaden sposób pokrywać ewentualnych deficytów budżetowych. W obecnej chwili posiadamy budżet zrównoważony, choć za cenę wielkich ofiar społeczeństwa, lecz ciężar podatków nie może być pod groźbą katastrofy zmniejszony za cenę pożyczki zagranicznej. Jedyną ulgą, którą może przynieść pod tym względem nowy kredyt, jest dostateczne nasycenie gotówką rynku, ułatwienie prywatnego kredytu i umożliwienie w ten sposób spłaty należności podatkowych.

Normalną rzeczą jest zużycie kredytu publicznego na cele inwestycyjne. Lecz pod tym względem jesteśmy w położeniu zbyt anormalnem, by móc sobie pozwolić na ten krok. Do czasu faktycznego uzdrowienia naszego gospodarstwa musimy wszelkie nadzwyczajne inwestycje pokrywać w dotychczasowych ramach budżetu z nadzwyczajnych dochodów, nie płynących jednak z pożyczek zagranicznych.

Jedynym celem kredytu zewnętrznego dzisiaj może być bezpośrednie nasycenie naszego rynku gotówką. Suma uzyskana z pożyczki może się potroić za pośrednictwem Banku Polskiego, który, otworzywszy wszelkie kredyty, w większej części długoterminowe, zaspokoić może obecny katastrofalny głód gotówkowy.

Stopniowe podniesienie naszego obiegu pieniężnego do wysokości ok. 70 zł. na głowę winno być punktem wyjścia do ostatecznej sanacji.

Formy przeprowadzenia powyższego postulatu są różnorakie, przyczem w interesie społeczeństwa całego społeczeństwa winna być zachowana w dalszym ciągu niezależność Banku Polskiego tak od wpływu rządu, jak i czynników zagranicznych.

Pojęcia i dążenia

Kraj nasz przeżywa obecnie chwile niezwykle naciągniętych dążeń do stworzenia lepszych warunków i ugruntowania na nich swej przyszłości; dlatego chwila ta jest niejako epoką przygotowawczą do życia normalnego, którego brak boleśnie odczuwamy. Osiągnięcie tego celu, wskutek powikłania w pojęciach i dążeniach naszego społeczeństwa, będzie niemożliwe tak długo, jak długo trwać będzie chaos w naszem życiu politycznem, jak długo trwać będzie bezcelowa rywalizacja polityczna.

Przez brak zgodności wszystkich dążeń, obecna epoka przygotowawcza nie przedstawia systematycznej całości i jakkolwiek ma przeznaczenie, to jednak brak jej jednolitego celu — tego właśnie celu, jaki wznieciła kiedyś w narodzie naszym walka z niewolą, a w roku 1920 walka zbrojna z najazdem bolszewickim.

Były to momenty prawdziwych uczuć narodowych, pozbawione niestety ciągłości i koniecznego konserwowania, były to momenty heroiczne wprawdzie, ale powodowane okolicznościami z zewnątrz egzystującemi, był to niejako pokaz sił ducha narodowego, który nazewnątrz wypadł doskonale, dał nam pełne zwycięstwo i sławę.

Wewnętrznie jednak nie potrafiliśmy dotychczas skonsolidować swych sił i dążeń. Gnębi nas i nie ustaje walka o przekonania, których nietylko nie staramy się wyrównać i zrównoważyć, ale stwarzamy coraz to nowe różnice, coraz to nowe problemy, z każdym dniem trudniejsze do rozwiązania. Bezcelowa bratnia rywalizacja polityczna zużywa coraz bardziej nasze siły, wypacza pojęcia, wykoleja dążenia — powoduje ogólną dezorjentację. Wytwarza zawiść, która nikomu nie przebacza, rodzi coraz to nowe ambicje, nie mogące znaleźć sobie odpowiednich ujść.

Czas już wielki, by się te stosunki szkodliwe wyrównały, a im wcześniej się to stanie, tem wcześniej wejdziemy na tory prawidłowości, odnajdziemy wspólny cel rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Powstaliśmy nie poto chyba, by upaść powtórnie, lecz by nabrać pełni sił, mieć własną wolę, słuchać głosu własnych potrzeb. Zamiast sportu słowa używajmy sportu czynu. Cichej, mrówczej, zgodnej pracy na wszystkich drogach naszego gospodarczego i politycznego życia wymaga od nas chwila obecna.

Feb.

Nasz przywóz i wywóz.

Ze względu na to, że centralnym punktem zainteresowania dziś jest sprawa naszego bilansu handlowego, podajemy kilka ciekawych cyfr z tej dziedziny.

Pozycje naszego wywozu, jakie znajdujemy w zestawieniu Głównego Urzędu Statystycznego za pierwsze półrocze 1925 r., są niezmiernie ciekawe i charakterystyczne, a bynajmniej nie świadczą rozpaczliwie o położeniu gospodarczem Polski. Wywieźliśmy mniej, niż w odpowiednim okresie roku zeszłego towarów na sumę 16,301,000 zł.

Zmniejszyła się zwłaszcza suma za węgiel wywieziony, która sama przekraczała cały deficyt, wynosi bowiem 94,571,000 zł. Bardzo dotkliwie zmniejszył się wywóz cukru (o 47,705,000), towarów włókienniczych (o 33,222,000), wreszcie zboża (12768000). Zmniejszenia te idą w części na karb nieurodzaju (60), w części spowodowane zostały przez wojnę gospodarczą z Niemcami (węgiel przeszło 90 miljonów). Niepokojącym objawem jest spadek eksportu towarów włókienniczych.

Wywóz wyrobów metalurgicznych utrzymał się na poziomie roku poprzedniego (86 milj. zł.). Utrzymał się również eksport przetworów ropy naftowej (40 milj.).

Wzrósł natomiast ogromnie nasz handel drzewem i jego wyrobami (o 79,785.000 zł.), osiągając poważną cyfrę 143 milj., dziesięciokrotnie nieomal podniósł się wywóz wtórnych produktów roli, jak mięso, masło, jaja it.d. Wynosił on w pierwszem półroczu 1924 r. zaledwie 23,586,000, obecnie opiewa na 125,773,000 zł. Wzrost równa się zatem 102,187,000 złotych.

Jak widzimy, ratuje nas w ciężkiem położeniu gospodarczem rolnictwo i leśnictwo.

Z faktem tym gospodarcze sfery nasze winny się liczyć.

Dla informacji podajemy, że ogólna cena wywiezionych towarów w tym okresie z naszego kraju wynosi 716,819,000 zł. Dla tegoż okresu roku 1924 zaś była 733,120,000 zł.

Za pierwsze półrocze 1925 r. przywieźliśmy do Polski towarów za 1,216,988,000 zł., co stanowi sumę o 407,188,000 zł. większą niż w roku zeszłym i daje w porównaniu z eksportem deficytu 500,169,000 zł.

Z tego na samo zboże i strączkowe przypada 226,145,000 zł. (o 200,180,000 więcej niż w roku z.), Nieomal w połowie zatem nasz bilans ujemny wynikł z nieurodzaju. Za inne artykuły spożywcze zapłaciliśmy 199,525,000 zł. (o 19,404 zł. więcej, niż w roku ub.). Wyroby włókiennicze, odzież i galanterja kosztowały nas 247,430,000 zł. (o 47,555,000 zł. więcej niż w r. z.). Skóry i obuwie figurują w naszym bilansie płatniczym jako olbrzymia suma 60 miljonów (o 18 milj. więcej niż w r. z.). Za wszelkiego rodzaju maszyny zapłaciliśmy 126,804,000 zł. (o 47,222,000 więcej niż w r. z.). Jest to wydatek inwestycyjny, który w gruncie rzeczy wzbogaca nasz kraj. Nasiona, nawozy i surowce pochłonęły 171,739,000 zł., co również nie jest wydatkiem spożywczym.

Jezeli teraz porównamy cyfry wywozu i przywozu — dojdziemy do następujących wniosków:

1. Urodzaj normalny r. b. zmniejsza nasz deficyt o 200 miljonów. Półroczny deficyt zatem spaść powinien do 300 miljonów złotych.

2. Odpowiednie zarządzenia celne powinny ograniczyć przywóz wyrobów włókienniczych i obuwia — wydajemy bowiem na to za granicę przeszło 300 miljonów. Tak samo ograniczenia wwozu artykułów spożywczych niezbożowych pozwolą nam oszczędzić cośkolwiek na kolosalnej, zapłaconej za nie sumie 119 miljonów zł.

Bilans czynny możemy uzyskać jedynie przez wzmożenie produkcji, A nacisk położyć należy na te towary, które tak znakomicie ratowały nas w obecnym roku klęski.

Kronika.

Twórcza praca wsi.

Kursy przetworów owocowych w pow. Janowskim doskonale się udały.

W miesiącu wrześniu, dn. 10 i 11 odbyły się przy Kółku Rolniczem w Dąbiu pow. Janowskiego 2-dniowe kursy przetworów owocowych, urządzone staraniem O.Z.K.R. w Janowie Lub. i przy wydajnej pomocy Zarządu Kółka Rolniczego.

Po ogłoszeniu przez miejscowe Kółko Rolnicze o mającym się odbyć kursie, w bardzo krótkim czasie zgłosiło się na kurs wiele osób nietylko z samego Dąbia, ale i z okolicznych wiosek. Świadczy to o zainteresowaniu sie nowemi sprawami, gdyż tego rodzaju kursów dotychczas nie znano.

Kursy prowadził p. Błaszczyk, inspektor ogrodnictwa C. Z. K. R. Zainteresowanie było tak wielkie, że mimo pilnych robót w polu przez cały czas trwania kursów sala szkolna była wypełniona, a godne uwagi, że wzięły w nich udział przeważnie kobiety, co jest wielką rękojmią, że w przyszłości w pracy kulturalno-oświatowej będą pomocą. Ogółem wysłuchało kurs przeszło 60 osób, a rezultaty były takie, że wiele z nich rozpoczęło już samodzielnie stosować w praktyce nabyte wiadomości na kursie. Po zakończeniu tego kursu, kierownik p. Błaszczyk udał się do Majdanu Grabiny, gdzie przedtem instruktor O.Z.K.R. z miejscowem Kółkiem Rolniczem przygotowali grunt dla odbycia podobnego kursu.

Gdyby podobne kursy były częściej urządzane w naszych wioskach, napewno w każdej chacie znalazłyby się zapasy zdrowszych produktów owocowych, tak dla zdrowia i sił każdemu potrzebnych, a co ważniejsze i grosza więcej w kieszeni.

Szkoły rolnicze.

Staraniem Związku Kółek Rolniczych Wojew. Lubelskiego został wydany zbiorowy afisz szkół rolniczych. Afisz ten, pięknie i starannie wykonany, nosi charakter odezwy propagandowej, ułożonej w formie bardzo przystępnej, zarazem zawiera szczegółowe informacje odnośnie wszystkich niższych i średnich szkół rolniczych, zarówno męskich jak żeńskich, znajdujących się na terenie wojew. Lubelskiego i Wołyńskiego. Ogółem afisz gromadzi dane z 19 szkół (Białokrynica, Lublin, Sobieszyn, Krasienin, Dęblin, Stara Wieś, Mętne, Wacyn, Teodorówka, Okszów, Nałęczów, Sitno, Janowice, Kijany, Komarówka Podl., Nałęczów męska, Trościaniec, Szubków, Krasnystaw) oraz jest suto ilustrowany widokami tychże.

Piękna szata, w jakiej afisz jest wykonany, obfitość informacyj o szkołach rolniczych oraz doniosły cel oświatowo-propagandowy, dla którego tak kosztowne wydawnictwo zostało podjęte w wielotysięcznym nakładzie, sprawi, iż afisz ten znajdzie się niezawodnie na każdem miejscu widocznem, w każdym urzędzie i organizacji społecznej celem dalszej popularyzacji szkolnictwa rolniczego i szerzenia kultury rolniczej na wsi.

W sprawie otrzymania pojedyńczych lub więcej egzemplarzy powyższego afisza zwracać się należy do Okr. Związków Kółek Rolniczych i do Wojew. Związku Kółek Rolniczych w Lublinie, ul. Szpitalna 5.

Z kraju.

Ilu ludziom daje utrzymanie Rzeczpospolita?

Rzeczpospolita daje utrzymanie 842.120 osobom. Dodać do tego należy inwalidów 136.588 i pozostałe po nich rodziny 125.927 osób, a otrzymamy 1.104.635 obywateli, pobierających płacę ze szkatuły państwa. Więźniowie nie są w to policzeni. Nie są policzone i rodziny, żyjące z wynagrodzenia, otrzymywanego od Rzeczypospolitej.

Nie przerażajmy się tych cyfr przedwcześnie. Bo pracownicy kolei państwowych żyją nie z podatków, ale z tansportu, a jest ich ilość znaczna, bo 196.244. Pracownicy pocztowi żyją z komunikacji,

Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

Preliminarz budżetowy

miasta Krasnegostawu na rok 1926 uchwalony przez Radę Miejską w dniu 14-go i 18-go października 1925 r.

Tytuł	§§	TREŚĆ	Kwota preliminow. (Złote)	(grosze)	Suma tytułu (Złote)	(grosze)	Uwaga
		DZIAŁ A. Wydatki zwyczajne.					
I.		**Koszty administracyjne.**					
	1	Wydatki osobowe	36.040	—			
	2	„ rzeczowe	3.510	—			
	3	Djety i koszty podróży w sprawach służb.	500	—			
	4	Na reprezentację	300	—	40.350	—	
II.		**Eksploat. majątk. gosp. i zakł. przem.**					
		a) Lasy Borek i Lipniak.					
	5	Za wyrąb drzewa opałowego i gałęzi . .	2.650	—			
	6	Uposażenie leśniczego i gajowych . . .	7.728	—			
	7	Drobny remont leśniczówki i gajówki, wykop. studni i post. stodółki dla gajowego	1.800	—			
	8	Uprawa leśnej szkółki, kupno sadzonek i nabycie nasion	1.700	—			
	9	Podatki państwowe i danina lasowa . . .	1.500	—			
	10	Utrzymanie dróg, płotów, rowów, granic leśnych i drobne wydatki	380	—			
	11	Djety i wyjazdy Komisji Leśnej	300	—			
		Razem . .	16.058	—			
		b) Łąki.					
	12	Uposażenie łącznego	120	—			
	13	Podatki państwowe	167	—			
	14	Naprawa mostków	60	—			
	15	Kupno narzędzi	600	—			
	16	Meljoracja 20 morg. łąk	1.800	—			
		Razem . .	2.747	—			
		c) Rzeźnia.					
	17	Uposażenie lekarza weteryn. i stróża rzeźni	2.360	—			
	18	Opał	600	—			
	19	Konserwacja budynku	300	—			
	20	Różne wydatki	800	—			
		Razem . .	4.060	—			
		d) Tabór.					
	21	Utrzymanie i kucie koni	6.100	—			
	22	„ 3-ch woźniców	3.108	—			
	23	Naprawa wozów i uprzęży	1.030	—			
	24	Drobne gospodarcze wydatki	440	—			
	25	Remont stajni i budynku gospodarczego .	700	—			
	26	Zakup nowego wozu pod beczkę	300	—			
		Razem . .	11.768	—	34.543	—	
III.		**Szkolnictwo i oświata.**	4.800	—			
	27	Subsydjum dla Żeńskiej Szkoły Zawodow.	500	—			
	28	Stypendjum dla maturzysty gimn. krasn. .					
		Szkółka freblowska.					
	29	Pensja ochroniarki 1.290					
	30	Komorne za lokal 300					
	31	Obsługa 180	2.294	—			
	32	Opał i drobne wydatki 524	1.600	—			
	33	Subsydjum dla gimn. państw. w postaci opału					
		Utrzymanie szkół powszechnych.					
	34	Utrzymanie szkoł na terenie miasta wg. budżetu dozoru szkolnego	11.387	30			
	35	Na lokal dla kierownika szkoły na Górach i Zakręciu	360	—			
		Razem . .	11.747	30	20.941	30	
IV.		**Utrzymanie zakładów dobroczynnych.**					
		a) Przytułku starców					
	36	Wyżywienie 25 pensjonarjuszy	4.725	—			
	37	Kupno bielizny i obuwia	1.400	—			
	38	Uposażenie zarządzającego wg. XII. gr. *c.*	2.790	—			
	39	Wynajęcie lokalu	800	—			
	40	Za opał	960	—			
	41	Koszty leczenia pensjonarjuszy	500	—			
	42	Różne i drobne wydatki	1.475	—			
		Razem . .	12.650	—			
		b) Fundusz wsparć.					
	43	Wsparcia wg. dyspozycji Magistratu . . .	500	—			
	44	Koszty opieki trwałej	2.500	—			
		Razem . .	3.000	—	15.650	—	
V.		**Zdrowotność.**					
	45	Opł. kosztów kuracji biednych i za lekarstwa	4.700	—			
	46	Pensja lekarza wg. XII. gr. *a.*	2.340	—			
	47	Oczyszczanie ulic, pl. miejskich i targow.	4.027	—			
	48	Pensja czyściciela wg. ¼ XVI. gr. *a.* . . .	535	—			
	49	Drobne wydatki	528	—	12.130	—	
VI.		**Środki przeciwpożarowe.**					
	50	Uposażenie 2 kominiarzy wg. XII. gr. *a.* samot.	2.017	—			
	51	Subwencja dla Straży Ogniowej w Krasn.	800	—			
	52	Za używ. taboru dla celów pożarn. i in. wyd.	650	—	3.467	—	
VII.		**Utrzymanie ulic, mostków, skweru i t.p.**					
	53	Oświetlenie ulic	8.000	—			
	54	Konserwacja mostków	2.000	—			
	55	„ bruków 500 metr.	1.500	—			
	56	„ skweru	500	—			
	57	„ stoków	700	—	12.700	—	
VIII.		**Różne.**					
	58	Za lokal dla hipoteki	360	—			
	59	Fundusz do dyspozycji Rady Miejskiej . .	2.500	—			
	60	„ „ Magistratu . . .	500	—			
	61	Koszty od zaciągniętych pożyczek . . .	1.500	—			
	62	Spłata rat pożyczki długoterminowej . .	500	—			
	63	Asekuracja budynków miejskich	2.000	—			
	64	Konserwacja budynku ratusza	600	—			
	65	Drobny remont domku przy rogatce . .	600	—			
	66	Rezerwa na umorzenie podatk. wątpliwych	300	—			
	67	Różne nieprzewidziane wydatki	500	—			
	68	Wydatki związane z sądem rozjemczym .	240	—			
	69	Diety i wyjazdy Komisji Budowlanej . .	200	—			
	70	Uposażenie architekta wg. X. gr. *a.* samot.	2.016	—	11.816		
		Ogółem wydatków zwyczajnych			151.597	30	
		DZIAŁ B. Wydatki nadzwyczajne.					
IX.	71	Koszty zahypotek. własn. nieruch. miejskich	1.000	—			
	72	Uregulowanie ksiąg ludności	1.200	—			
	73	„ serwitutów	500	—			
	74	Pomiar łąk	1.000	—			
	75	Budowa mostu na Krak.-Przedmieściu . .	1.000	—			
	76	Budowa gmachu szkolnego na Krak. Przedm i remont budynków szkoln. na przedm. Zastawie szkoły im. Mickiewicza . . .	5.880	—			
	77	Na częśc. budowę domu dla przyt. starców	5.370	70			
		Razem . .	15.950	70			
		Wogóle wydatków			167548	—	

Preliminarz budżetowy

miasta Krasnegostawu na rok 1926 uchwalony przez Radę Miejską w dniu 14-go i 18-go października 1925 r.

Tytuł	§§	TREŚĆ	Kwota preliminow. Złote	grosze	Suma tytułu Złote	grosze	Uwaga
		DZIAŁ A. Dochody zwyczajne.					
I.		**Opłaty i specjalne dopłaty.**					
	1	Od aktów, sporządzonych u notarjusza	2.400	—			
	2	Za czynności manipulacyjne	4.500	—			
	3	Opłaty targowe od zwierząt i kramów	7.500	—			
	4	Wpisy od wychowanków ochronki	250	—			
	5	Dopłata za elektr. oświetlenie ulic	4.000	—			
	6	Wpływy za wykonane roboty przez pensjonarjuszy przytułku starców	100	—	18.750	—	
II.		**Eksploatacja maj. włas. i zakł. przem.**					
	7	Dochód brutto z rzeźni miejskiej	10.000	—			
	8	„ netto z dzierż. folw. Lubańki	3.000	—			
	9	„ brutto „ łąk miejskich	9.000	—			
	10	„ netto „ placów i polowań	1.200	—			
	11	„ „ z elektrowni miejskiej	1.200	—			
	12	„ „ z tartaku	1.500	—			
	13	„ brutto z lasów miejskich	31.250	—			
	14	„ „ z taboru miejskiego	11.678	—			
	15	„ z dzierżawy budek i lodowni	900	—			
	16	Za wynajęcie lokalu w ratuszu	240	—	69.968	—	
III.		**Podatki.**					
	17	Od widowisk, zabaw i t. p.	400	—			
	18	„ bilardów	300	—			
	19	„ hoteli i domów noclegowych	300	—			
	20	„ spożycia, zużycia, wzgl. produkcji	30.000	—			
	21	„ plakatów, szyldów i anonsów	1.200	—			
	22	„ psów	1.500	—			
	23	„ przedmiotów zbytku	1.200	—			
	24	„ czyszczenia kominów	2.500	—			
	25	Z 70% dodatku do państwowego podatku gruntowego	5.000	—			
	26	Od lokali	12.000	—			
	27	„ nieruchomości 25% dodatku do podatku państwowego	2.500	—			
	28	0,5% obrotowego od przemysłu, handlu i od patentów	10.000	—			
	29	30% udziału we wpływach państwowego podatku dochodowego	3.500	—			
	30	Z dodatków do opłat państwowych od podatków akcyzowych	2.100	—			
	31	Od zaprotestowanych weksli 1/2% od sumy weksli	400	—			
	32	Od prawa polowania	400	—	73.300	—	
IV.		**Różne wpływy.**					
	33	Remuneracja za wymiar i pobór podatków państwowych i składki ogniowej	1.000	—			
	34	Z % od akcyj Banku Polskiego	200	—			
	35	Z %% zwłoki i kosztów egzekucyjnych	1.500	—			
	36	Od Sejmiku zwrot kosztów utrzymania 5-u pensjonarjuszy w przytułku starców	2.530	—			
	37	Nieprzewidziane drobne wpływy	300	—	5.530	—	
		Ogółem dochodów zwyczajnych			**167548**	—	

Tytuł	§§	TREŚĆ	Sumy wydatków Złote	grosze	Sumy dochodów Złote	grosze	Uwaga
		Zestawienie.					
		Wydatki.					
I.	1—4	Koszty administracyjne	40.350	—			
II.	5—26	Eksploatacja majątków i zakładów	34.543	—			
III.	27—35	Szkolnictwo i oświata	20.941	30			
IV.	36—44	Utrzymanie zakładów dobroczynnych i fundusz wsparć	15.650	—			
V.	45—48	Zdrowotność	12.130	—			
VI.	50—52	Środki przeciwpożarowe	3.467	—			
VII.	53—57	Utrzymanie ulic, mostków i skweru	12.700	—			
VIII.	58—70	Różne	11.816	—			
IX.	71—77	Wydatki nadzwyczajne	15.950	70			
		Dochody.					
I.	1—6	Opłaty i specjalne dopłaty			18.750	—	
II.	7—16	Dochód z majątków i przedsiębiorstw			69.968	—	
III.	17—32	Podatki i dodatki do podatków			73.300	—	
IV.	33—37	Różne wpływy			5.530	—	
		Razem	167.548	—	167.548	—	

Krasnystaw, d. 19 października 1925 r.

Burmistrz *(—) Zygmunt Migurski.*

Vice-Burmistrz *(—) Tomasz Knapiński.*

Buchalter: *A. Groza.*

Ławnicy: *(—) Wincenty Kociuba.*
(—) Mieczysław Łazowski.

a stanowią grupę 27.181 osób. Te dwie kategorje należą bezwzględnie do warstwy ludności, która czerpie swe dochody nie z politycznej działalności państwa, ale z czynienia zadość pewnym społecznym potrzebom narodu. To samo daje się powiedzieć o nauczycielach, których jest 73.265. Nie możemy zastosować tej miary do sędziów, a przynajmniej musimy stosować ją z pewnem ograniczeniem, stoją oni bowiem na straży nietylko stosunkow między ludźmi, ale i stosunków obywateli do Rzeczypospolitej. Sędziów i prokuratorów jest 4 439. To samo zastrzeżenie trzeba zrobić względem pracowników przedsiębiorstw państwowych (10.452) oraz monopolów (1.567), gdyż częściowo oddają oni jedynie społeczne usługi (uzdrowiska, żupy, kopalnie, lasy it.d.), ale czasem pracują wyłącznie dla państwa (warsztaty wojskowe i t. d.). Emerytów cywilnych (36.429)), wojskowych (8.521) i sądowych (38176) musimy uważać za wierzycieli Rzeczypospolitej, tak jak inwalidów, których liczbę podaliśmy na początku.

Oczywiście, że liczba ich byłaby mniejsza, gdyby mniej było urzędników i gdyby pracowników państwowych w sile wieku nie wydalano, aby na ich miejsce przyjąć innych.

Ale to inna sprawa.

Za służbę zatem Rzeczypospolitej jako takiej, w polityczno-administracyjnej dziedzinie i pominąwszy wszystkie poprzednio wymienione kategorje, utrzymuje dziś skarb nasz 445.547 osób. Z tego 303.032 przypada na wojsko, 25.240 na ochronę granic (straż celna 6.644 i korpus ochrony pogranicza 18.596), 36.905 na policję, a 3.057 na więziennictwo. Pozostało jeszcze 45131 urzędników administracji i 32.864 niższych funkcjonarjuszy.

Ruch ideowo-polityczny.

Bieżący rok akademicki rozpoczął się szczególnie wytężoną działalnością agitacyjną, którą dla pozyskania nowowstępujących studentów prowadzą poszczegolne organizacje ideowo-polityczne. Rok rocznie licytują się różne kierunki partyjne w wysuwaniu haseł programowych. Niejedna organizacja uniwersytecka zapobiegliwie zapewnia sobie coroczny „narybek", ogarniając sferą swych wpływów już uczniów w szkole średniej.

Faktem znamiennym jest tu rozdrobnienie polityczne młodzieży, rozproszkowane w rozlicznych, nieraz nikłych związkach. W samej Warszawie istnieją następujące organizacje ideowo-polityczne: 1) Organizacja Młodzieży Monarchistycznej, 2) „Odrodzenie" — org. młodzieży katolickiej, 2) Młodzież Wszechpolska, 4) Organizacja Młodzieży Narodowej, 5) Akademicki Związek Młodzieży Postępowej 6) Akade-

micka Młodzież Ludowa, 7) Akademicki Związek Postępowo-Narodowy, 8) Niezależna Młodzież Ludowa, 9) Związek Niezależnej Młodzieży Socalistycznej, 10) „Życie" — związek lewych socjalistów.

Z tych organizacyj tylko niewiele sięga liczby 200 członków, większość skupia po kilkudziesięciu uczestników.

Rozproszenie sił społecznych.

Pod tytułem „Stronnictwa i związki polityczne w Polsce" ukazała się praca niezmiernie pouczająca, bo ściśle bezstronna i sprawozdawcza, dająca obraz polskiego życia społeczno-politycznego. Ogromny tom o 1086 stronach i kilku mapach, zawiera dane statystyczne personalne i programowe o wszystkich stowarzyszeniach charakteru społeczno-politycznego, istniejących w Rzeczypospolitej. Zgromadziła te materjały z niemałym trudem p. Alicja Bełcikowska.

Nie zatrzymując się nad charakterystyką programów, bardzo skądinąd ciekawą, godzi się przytoczyć cyfry, dotyczące ilości ugrupowań politycznych. Oto na dzień 30 marca b. r. liczyła ich Polska... 92. Na olbrzymią tę liczbę 32 zrzeszenia przypadają na obozy, reprezentowane w 18 klubach sejmowych, 60 zaś na ugrupowania pozasejmowe. Z pośród wszystkich tych zrzeszeń 57 przypada na społeczeństwo starsze, 35 na młodzież, 45 na organizacje polskie, 47 na organizacje niepolskie (żydowskie, niemieckie, ukraińskie, białoruskie). Zestawienie powyższe wykazuje wprawdzie, że rozproszenie sił jest wśród mniejszości narodowych jeszcze silniejsze, niż wśród społeczeństwa polskiego, mała jednak w tem pociecha.

Istnienie 45 ugrupowań tego rodzaju jest wyrazem zróżniczkowania, przekraczającego znacznie normalny stan w cywilizowanych narodach Zachodu. Większość tych Zrzeszeń odznacza się bardzo nikłym zastępem członków.

Fachowcy polscy w Turcji.

Wobec poruszonej przez nasze czynniki rządowe w Turcji sprawy obsadzenia pewnych stanowisk w Turcji przez obywateli polskich, minister robót publicznych w Turcji skłonny jest chętnie korzystać z fachowych sił polskich i w najbliższej przyszłości gotów jest zaangażować jako państwowych urzędników od 20—40 fachowców z zakresu kolejnictwa i hydrotechniki.

Inżynierowie kierownicy i inżynierowie zastępcy muszą posiadać dyplomy szkół wyższych, technicy— odpowiednich szkół średnich.

Warunki wynagrodzenia nie są zbyt ponętne, lecz nie są bynajmniej niższe niż w Polsce (inżynier kier. 750 funtów tureckich miesięcznie, inż. pomoc. 170 funtów i t. d.).

Wobec ciężkiej sytuacji gospodaczej w kraju i wynikającej z tej sytuacji trudności zarobkowania dla szeregu wykwalifikowanych ludzi, objęcie wyżej wymienionych stanowisk może się okazać korzystnem.

Podania kandydatów w języku francuskim z załączeniem uwierzytelnionych przez konsulat turecki w Warszawie odpisów dyplomów naukowych i curriculum vitae kandydatów muszą być przesłane pod adresem Rady Handlowej w Konstantynopolu.

Produkcja hutniczo-górnicza.

Bardzo ciekawe daty rozwoju względnie upadku upadku naszej produkcji hutniczo-górniczej znajdujemy w danych Gł. Urzędu Statystycznego.

Oto najbardziej ucierpiało wydobycie węgla brunatnego. Obecnie 3.6—4.3 tys tonn mies. W r. 1913 wydobywano 16.4, w 1923 — 14.2, a już w zeszłym tylko 7.3. Duży spadek wykazują walcownie, produkujące obecnie 49.7—56.9 tysięcy tonn miesięcznie. W r. 1913 dawały one 102. Produkcja ich była najniższa w r. 1924 (40.8), obecnie wzmogła się nieco. Stali wytwarzała Polska w r. 1913-ym 135.6 tys. tonn miesięcznie. W r. 1923 już był znaczny spadek (94.3). Najgorsza sytuacja była w r. 1924 (56.2). Obecnie znać pewną poprawę (70.2—73.4). Dużo ucierpiało wydobywanie rudy żelaznej. Spadało ono postępowo z 38.6 tys. tonn mies. przed wojną aż do 18.6 w czerwcu r. b. Źle jest również z surowcem żelaza. Wytapiano go miesięcznie w r. 1913 87.9 tys. tonn—obecnie wytapia się 26.6.

Znaczny jest spadek wydobycia węgla kamiennego (3394 tys. tonn w r. 1913 — 2201 obecnie). Wzrosło natomiast wydobycie soli kamiennej, wosku ziemnego, gazu ziemnego oraz soli potasowych.

Dla gazu cyfry te mają się jak 0 do 44279 tys. metrów sześciennych, dla wosku 0 do 0.058, soli potasowych zaś 0.2 do 21.4. Ropy naftowej wytryska mniej niż przed wojną 92.8 — 68.3 tys. tonn.

Dane, dotyczące Loterji Fantowej Zw. Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, ul. Fredry 7.

W celu zasilenia swych funduszów na doniosłe cele obrony Kresów Zachodnich Z. O. K. Z. zorganizował wielką Loterję Fantową.

Ogółem wypuszczono 100.000 losów po zł. 2—za szt., przyczem będzie 10.000 wygranych na ogólną sumę zł. 80.000. Główną wygraną stanowi nowy samochód światowej marki wartości 8.000 zł., wśród po zostałych motocykle, traktory, maszyny rolnicze, maszyny do pisania, maszyny do szycia, rowery, siedmio-lampowy radjoaparat odbiorczy, aparaty fotograficzne z przyborami i wiele innych cennych i użytecznych przedmiotów.

Ciągnienie odbędzie się dnia 16 listopada 1925 roku w Poznaniu w obecności władz cywilnych, wojskowych oraz przedstawicieli instytucyj społecznych i notarjusza. Wygrane fanty przez osoby zamiejscowe będą im wysyłane koleją lub pocztą za zaliczeniem kosztów przesyłki. Tabelka wygranych będzie do przejrzenia w miejscu kupna biletów. Dochód będzie przeznaczony na obronę polskości naszych Kresów Zachodnich oraz na pomoc polakom, walczącym o język i wiarę na Opolu, Warmji i Mazurach.

Bilety nabywać można u p. Skarbnika Kasy Skarbowej w Magistracie lub w Gimnazjach Państwowych i Prywatnych.

Rada Naczelna: L. Mycielski, W. Bochenek, dyr. Czarliński, ks. Czechowski, prof. Dziedzic, dr. Hylla. Br. Knothe, pos. dr. Kozicki, F. Lechnicki, dr. Likowski, ks. Łowicki, Maciejowski, dr. Maj, dr. Michejda, prof. Pohlman, ks. Pucher Pyka, Cz. Świerczewski, ks. prał. Stychel, pos. Szymkowiakówna A. Żelazowski.

Dyrekcja: M. Korzeniewski W. Zenkteler, dr. M. Hasiński.

Dochodowość marynarki żaglowej.

Nad korzyścią, jaką może przynieść własna flota handlowa, warto się bliżej zastanowić. Sprawa ta zasługuje chyba na bliższą uwagę, dokładniejsze studja i... na zrobienie początku. Tembardziej, że zorganizowanie jej można i należy rozpocząć od najprymitywniejszej, ale i najtańszej floty żaglowej. Dopiero

gdy ta należycie wyrobi stosunki, gdy wypracuje zakres działalności, mozna będzie przystąpić do zakupu większych statków parowych.

Otóż koszt zakupu jednego żaglowca z motorem pomocniczym o ładowności 400 tonn wynosi około 100.000 zł. Jeżeli użyjemy go do przewozu zboża do Norwegji i śledzi z powrotem, jeżeli przyjmiemy, że każda podróż taka będzie trwała około miesiąca— zestawienie dochodów i wydatków będzie wyglądało jak następuje:

Wydatki:		
Załoga: kapitan	500	zł.
oficer	400	„
6 marynarzy	600	„
2 mechaników	300	„
wyżywienie	850	„
ładowanie i wyładowanie zboża	2800	„
„ „ śledzi	3600	„
opłaty portowe	3600	„
administracja	280	„
ropa do motoru	840	„
amortyzacja (mies.)	1000	„
asekuracja	500	„
Razem	12090	zł.
Dochody:		
fracht za zboże	6720	zł.
„ „ ryby	8680	„
Razem	15400	zł.
Wydatki	12690	„
	2710	zł.
Do czego doliczyć należy premję udzielaną przez rząd około	1000	„
Razem	3710	zł.

Ponieważ takich obrotów zrobić można conajmniej 12 rocznie — roczny zysk z przedsiębiorstwa wynosi 44520 zł.

Sprawa przedstawi się jeszcze korzystniej, jeśli zważymy, że statki tego rodzaju łatwo bardzo obciążyć zagranicę hipoteką do 60 proc. W takim razie procentowy zysk podnosi się bardzo znacznie.

Kupno większych statków wymaga większego kapitału. Statek o ładowności ok. 2000 tonn będzie już kosztował ok. 300000 zł. Ale koszta eksploatacji wzrastają bardzo nieznacznie—frachty zaś w czwórnasób.

Dotychczas, pomimo tak korzystnej kalkulacji, niema poza „Lwowem", który jest statkiem szkolnym, ani jednego polskiego żaglowca. Czy nie znajdzie się nikt, ktoby chciał z małych początków wielkiej, bardzo wielkiej rzeczy dokonać?

Ze świata.

Nowe herezje.

Moskwa, we wrześniu 1925 r.

Mamy tu nowy zwrot polityki Sowietów w stronę burżuazyjnego liberalizmu. Coś jakgdyby nową epokę reform w kierunku wolności i demokracji. Za zapowiedź takiego zwrotu uznała powszechnie opinja tutejsza mowę prezesa sowietu moskiewskiego i zastępcy prezesa Sownarkomu, Kamieniewa. Ciekawym jest fakt, że mowa ta była wygłoszona jeszcze w sierpniu, słyszeli ją tylko „wtajemniczeni", t. j. członkowie komitetu moskiewskiego partji komunistycznej, ale nagle we wrześniu zadrukowano całe płachty „Prawdy" i „Izwiestji" tą mową. Oczywiście „cała Moskwa" zaczęła się zastanawiać nad tą enuncjacją i komentować ją. I nic dziwnego! W mowie są sui generis sensacje o których zazwyczaj się nie mówi, choć nie są one tajemnicą.

P. Kamieniew przyznał, że choć urzędowo stwierdzono, iż wszystkie herezje i odstępstwa z partji komunistycznej zostały wypędzone, to jednak znowu znalazł się w partji prąd niebezpieczny, szkodliwy, nieomal koutrrewolucyjny.

Na czem on polega? Komunizm czysty, t. zw. wojenny, został zlikwidowany; rząd sowiecki prowadzi w dziedzinie ekonomicznej politykę kapitalistyczną i — jak oświadczył tenże p. Kamieniew — średnio zamożny włościanin stanowi najważniejszą dla tej polityki osobę.

Stąd wypływa pytanie? Czy w takich warunkach góra partji komunistycznej, t. zw. jej „główka", będzie mogła nadal samowładnie rządzić ogromnem państwem, czy nie będzie musiała czynić ustępstw, stanowiących likwidację polityczną władzy partyjnej? Otóż p. Kamieniew wyraźnie dał do zrozumienia, że takie ustępstwa, ale tylko w stosunku do mas włościańskich, trzeba będzie czynić.

Można będzie osłabić presję na włościaństwo, można dopuścić zamożnych włościan do sowietów, mozna nawet zaspokoić instynkty posiadania wśród chłopów, nie naruszając zupełnie dyktatury partji i organizacji instytucyj centralnych i trzymając nadal w kleszczach inteligencję i burżuazję.

P. Zinowjew do tego programu p. Kamieniewa dodaje jeszcze jedną klauzulę: nie ruszać kominternu.

Oto katechizm „główki", ale są w partji heretycy i o nich właśnie mówił p. Kamieniew. Nie wymienił ich z nazwiska, oświadczył tylko, że to są członkowie byłej opozycji robotniczej, która, jego zdaniem, ze skrajnej lewicy komunizmu przerzuciła się na skrajną prawicę. W wykładzie p. Kamieniewa poglądy tych nowych heretyków brzmią tak: „Zdobycze rewolucji w Rosji można ocalić tylko przez porozumienie z kapitalistycznym Zachodem. Trzeba więc wyrzec się wszelkich awantur kominternu nietylko na zachodzie, ale i na wschodzie. Na wschodzie trzeba zachować neutralność. Nie można jednocześnie drażnić Anglji i żądać od niej kredytów. Trzeba zmienić odpowiednio prawodawstwo i cofnąć się na pozycję burżuazyjnej demokracji".

P. Kamieniew ostro i stanowczo wystąpił przeciw tej herezji, zapowiedział jednak reformy, wyliczając nawet konkretnie projekty nowych zarządzeń: a więc dopuszczenie robotników do udziału w zyskach przedsiębiorstw sowieckich, ułatwienie włościanom dostępu do kooperatyw przez zmniejszenie wpisów i t. p.

Wreszcie dosyć mglisto zapowiedział rozszerzenie praw wyborczych do sowietów.

Widzimy więc z jednej strony w teorji walkę z „herezjami" a z drugiej w praktyce uwzględnianie postulatów tychże heretyków.

Dodajmy do tego zapowiedź szerokiej amnestji, która ma być ogłoszona w rocznicę rewolucji 7-go listopada i objąć ma całą emigrację, a będziemy mieli obraz gorączkowej zmiany fasady budynku sowieckiego, będącej wyrazem głębszych przeobrażeń politycznych i ekonomicznych wewnątrz tego gmachu.

Potęga ciemnoty.

Moskwa, wrzesień 1924 r.

Wieś rosyjska, o której zdobycie nie formalne, ale faktyczne, duchowe, jeżeli tak można wyrazić sie, zabiegają władze sowieckie od początku swego istnienia, stanowi do tej chwili krzywe zwierciadło rządów komunistycznych w Rosji. Całe tomy anegdot z życia można układać z działu prowincjonalnego pism rosyjskich i z raportów władz lokalnych.

Doprawdy nieraz można dziwić się, że surowa cenzura partyjna prasy monopolowej przepuszcza przez swoje gęste sito te kompromitujące obrazki życia sowieckiego, stwierdzające, że wielki przewrót nie poruszył gąszczu życia, że pozostawił go w ciemnocie i zabobonach, nad którymi tylko wiszą na nowo wymalowane szyldy i znaki.

Widocznie siła tego życia prowincji przebija sito cenzury, i wydostaje się na powierzchnię pomimo wszystko.

Oto gdzieś w Burułuku gub. samarskiej powiatowy komitet oświatowy, zwany „Uono", („ujezdnoje narodnoje obrazowanje") wydał okólnik, że ponieważ szkoła bezpłatna winna być tylko dla biednych, przeto tylko dzieci włościan, nie mających koni, mają prawo uczęszczać do szkółki. Tylko biedak ma mieć opiekę i pomoc państwa. Ale kiedy pracowity wieśniak kupi sobie konika, t. j. zrealizuje część swoich marzeń, dzieciaków jego wyrzucają ze szkoły i mówią (jak pisze „Izwiestja" z dn. 26 sierpnia): „wasz ojciec jest kapitalista, niech wynajmie dla was nauczycieli lub wyśle was zagranicę".

Chłopi, posiadający konie, podawali protest do komisji, ale pozostał bez skutku.

Jak chcecie: albo koń albo szkoła dla dzieci. Dziwne jest tylko jedno, że konia specjalnie wybrano jako cechę namiętności, a przecież zwykła świnia jest bodaj większym kapitałem niż koń.

Taką uwagą opatrzyły urzędowe „Izwiestja" informacje o porządkach szkolnych w Burułuku. Nie napisały jednak, że władze szkolne kształcono przez szereg lat w tego rodzaju polityce klasowej i że „Uono" tak zrozumiało instrukcje, płynące z centrum.

A oto we wsi Abranisenki gub. smoleńskiej pełnomocnik urzędu ziemskiego rozsyła taki okólnik: „Dla utrzymania porządku i wyżywienia dwóch mierniczych trzeba po rublu dziennie. A przeto obywatele obowiązani są wnieść po 15 kopiejek z nosa. Nad nieżyczącymi sobie płacić gwałtów nie będzie, ale będą wyznaczane podwody po obiad do Smoleńska".

Dokument kapitalny, charakteryzujący umysłowość i obyczaje, a przypomina on anegdotę o tym gubernatorze, który referował swą rozmowę ze swoim podwładnym tak: „Dałem mu w mordę i puściłem go spokojnie".

We wsi Mitrofanowka gub. tomskiej nauczycielka Pietrowa ma wykłady o Jezusie Chrystusie. Po wykładzie powzięto tam taką uchwałę: „My, młodzież wsi Mitrofanowka, uchwalamy, że tak samo jak referentka uważamy, że Chrystus był człowiekiem i czcimy go jako rewolucjonistę, pierwszego wodza uciśnionego ludu i zamiast pieśni kościelnych śpiewamy na jego cześć pieśni rewolucyjne".

Po tej uchwale odśpiewano „Międzynarodówkę" w nowym tekście, który brzmiał: „Wstawaj, przez ludzi błogosławiony Jezusie Chrystusie".

A oto jeszcze delegat partji, który pojechał na wieś umacniać kontakt „wsi z miastem". Miał tam długi wykład o t. zw. „smyczce" i wreszcie zrozpaczony pisze: „To inna psychologja. Ja do nich o partji, a oni mnie pytają, ile kosztuje mój tużurek, poco mam tyle znaczków na piersiach. A o naszych zadaniach — ani słowa".

Raport delegata z Moskwy na wieś w ostatnich dwóch słowach ujmuje całokształt sytuacji i stwierdza, że komunizm — komunizmem, a ciemnota masy rosyjskiej została taką samą, jak przed dziesiątkami dziesiątkami lat.

Z wydawnictw.

Pauperyzacja Polski współczesnej". W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich broszura prof. Adama Krzyżanowskiego, w której znakomity ekonomista krakowski stara się ująć w zwięzłych słowach całokształt naszego życia gospodarczego, jego stan istotny i przyczyny.

Czytelnik, przyzwyczajony do traktowania wszelkich spraw gospodarstwa społecznego z punktu widzenia określonej i przeważnie ciasnej polityki pewnych grup, poraz pierwszy spotyka się ze słowami mocnemi i bezwzględnemi, pisanemi jednak sine ira et studio, a dyktowanemi troską o całość państwa.

Uczony-teoretyk nie porzuca ani na chwilę swej metody naukowej, nawet wtedy, gdy porusza kwestje bardzo drażliwe i ze ścisłych obserwacyj wysnuwa wnioski, niemiłe dla wielu praktycznych ekonomistów. Czy to wtedy, gdy mówi o „rozrzutności naszej gospodarki publicznej", czy to o „najlekkomyślniejszem fundowaniu naszej waluty"—nie wdaje się w politykę i nie szuka winnych. Notuje fakta zaobserwowane i stara się nawiązać łańcuch przyczyn i skutków.

Trudno oceniać współczesne zjawiska ze ścisłą objektywnością. Zbyt są one nam bliskie. Dlatego można się nie godzić z szeregiem wniosków prof. Krzyżanowskiego, któremu brak może było perspektywy historycznej dla objektywnej słuszności w traktowaniu szczegółów. Niemniej jednak każdy czytelnik polski, bez względu na poglądy, przeczyta tę najciekawszą w literaturze publicystycznej książkę z zainteresowaniem i wielkim pożytkiem. Każdy też niewątpliwie dojdzie do wniosku, którym prof. Krzyżanowski kończy swoją broszurę:

„Żywię niezłomną nadzieję, że szkoła twardej rzeczywistości, pod której ciężkiem brzemieniem społeczeństwo nasze się ugina, okaże się zbawienną mistrzynią, źródłem uzupełnienia niedoborów intelektualnych i moralnych, przeszkadzających nam obecnie w wyzyskaniu owoców zwycięstwa".

Różne.

„Okulary nauki".

Do największych zdobyczy wiedzy w ostatnich czasach należy bezwzględnie zastosowanie promieni utrafiołkowych do badań naukowych. Promienie utrafiołkowe znajdują się w świetle słonecznem, ale, mimo że są niewidzialne dla oka ludzkiego, oddziaływują na kliszę fotograficzną nawet w ciemnościach. Znalazły one zastosowanie 1 w lecznictwie, a mianowicie gdy zachodzi potrzeba regenerowania tkanki zapomocą światła górskiego, które zastępuje t. zw. lampa kwarcowa, wydzielająca utrafiołkowe promienie.

Dzięki tym nadzwyczajnym promieniom zdołano

skonstruować przyrząd, oddający dzisiaj nieocenione usługi przy identyfikowaniu dowolnych ciał (stałych, płynnych czy gazowych) i który jako analityczna lampa kwarcowa staje się prawą ręką każdego badacza.

Prawie wszystkie ciała, gdy na nie pada mocne światło, wydają własne promienie, pochodzące z fluorescencji, lśniące rozmaitemi barwami.

Ze zjawiska fluorescencji świat naukowy nie miałby żadnego poważniejszego użytku, gdyby nie fakt, który uczeni stwierdzili, że właściwym powodem fluorescencji nie jest zwykłe światło, lecz promienie utrafiołkowe, które znafdują się wprawdzie w zwykłem świetle, lecz których nie dostrzegamy naszem okiem. Obecnie wynaleziono taki gatunek szkła, które przepuszcza jedynie promienie pozafiołkowe. Dzięki temu skonstruowano przyrząd, który podobny jest do kasety i posiada jedną ściankę, opatrzoną w płytę z takiego szkła. Gdy w ciemnym pokoju zapalimy lampę kwarcową, w takim przyrządzie umieszczoną, nic nie będziemy widzieli tak długo, aż pod płytkę podsuniemy jakiś przedmiot. Mimo zupełnej ciemności odnośny przedmiot sam zacznie jaśnieć fluorescencją sobie właściwą.

Oto przykład: dwa kawałki papieru, które w świetle dziennem wydają nam się równie białe, równie grube, słowem, jakby oddarte z tego samego arkusza papieru, przysuwamy pod szkło naszej analitycznej lampy kwarcowej. Dwa te kawałki papieru zaczynają wydawać fluorescencię, lecz każdy kawałek wydaje inną. Oto najlepszy dowód, że te dwa badane kawałki papieru powstały z innych części składowych, zapewne pochodzą z innych fabryk, słowem: papier w nich nie jest ten sam. Drugi przykład: u oskarżonego znajduje się skrawek papieru, co do którego zachodzi podejrzenie, że pochodzi z danego źródła. Analityczna lampa kwarcowa udowadnia przez porównanie, że tak jest rzeczywiście. Drobny taki szczegół może się stać punktem wyjścia dla śledztwa, stanowić o skazaniu lub o uniewinnieniu podsądnego. Tak samo ma się sprawa z odciskami palców, plamami krwi, choćby najdokładniej wymytemi, wymazaniami atramentu z papieru etc.

Ta ostatnia możliwość oddała już wielkie usługi również na polu badań archeologicznych. Dawniej, gdy używano pergaminu do pisania, bardzo często wymazywano lub zmywamo zeń teksty (z powodu jego wysokiej ceny) i pisano nanowo. Obecnie pismo to, które ongiś istniało i na którego miejscu widnieje nowy tekst, stało się znowu czytelne.

Lampa kwarcowa dla kryminologa, archeologa i wogóle uczonego stała się przyrządem niezbędnym, jak okulary dla krótkowidza. Słusznie więc ją nazwano „okularami .nauki".

Działalność władz sowieckich na prowincji.

„Izwiestja" cytują różne oryginalne uchwały i rozporządzenia lokalnych władz sowieckich.

Jest to zbiór prawdziwych osobliwości.

Oto np. w Ardatowie gub. Symbirskiej ukazało się następujące postanowienie, obowiązujące:

„Za głośną rozmowę i inne ekscesy (sic!!!) milicja karać bedzie na miejscu grzywną w wysokości do 300 rubli.

Zabrania się przechodzenia przez rzekę inaczej jak przez most.

. Lak i politura będą traktowane jako napoje wyskokowe".

Milicję ardatowską przewyższyła jednak w swojej literaturze milicja w Aczyńsku (na Syberji).

Znaleziono tam takie np. protokóły: „Przy rewizji znaleziono jedną kroplę samogonki (t. j. wódki)". Albo tak: „Wykryto sześć kropel samogonki".

Milicja, która chodzi na rewizję z kroplomierzem, jest, doprawdy, jedyną w swoim rodzaju, ale to nie wszystko.

Ta sama milicja aczyńska spisała razu pewnego taki protokuł:

„W bójce poszkodowanemu zadano ranę długości 4 metrów i szerokości 3 metrów".

Nic podobnego, zdaje się, nie stwierdził żaden protokuł policyjny: rana o powierzchni 12 m^2

Jakiej bowiem wysokości i objętości musiał być sam poszkodowany!

Skala zarobków amerykańskich.

Robotnicy w Ameryce zarabiają lepiej od robotników europejskich. Wydają też więcej i ich standarf af life jest znacznie wyższy od europejskiego.

Gdy w Stanach Zjednoczonych robotnik zarabia 5 dol. 60 cent. dziennie, to w Anglji zarobek dzienny tegoż robotnika wynosi 2 dol. 28 cent., w Paryżu — 1 dol. 35 cent., w Belgji — 1 dol. 14 cent., we Włoszech — 96 cent.

Domy z lanego żelaza.

Angielskie ministerstwo zdrowia wydało doskonałą opinję o nowych, przez firmę szefieldzką skonstruowanych domach z lanego żelaza. Zewnętrzne ściany z lanego żelaza pokryte są grubą warstwą cementu. Główne ściany wewnętrzne jakoteż ściany kominowe są z cegły, dopasowane do żelaznego szkieletu. Spawanie płyt żelaznych odbywa się w sposób opatentowany przez fabrykę. Ściany między pokojami są drewniane, pokryte asbestem. Dach pokryty dachówką glinianą, ramy okienne drewniane, tak samo podłogi, z wyjątkiem łazienki i śpiżarni. Wyłączając koszta fundamentów, kanalizacji, oparkanienia i bruku, fabryka liczy 435 funtów za dom o wielkim pokoju, kuchni, śpiżarni, komorze na węgle i sionce na parterze oraz trzech pokojach sypialnych, łazience i korytarzu na piętrze.

Na ustawienie takiego domu trzeba 30 godzin roboczych.

Oczy łodzi podwodnych.

W marynarce francuskiej odbywają się próby nowego typu samolotów, które mają służyć jako „oczy" potężnych łodzi podwodnych. Nowy aparat przewyższa wszystkie aparaty niemieckie szybkością swych ruchów, sprawnością, z jaką się wznosi ku górze, a pozatem lekkością i budową, pozwalającą go składać do miniaturowych rozmiarów. Zarówno skrzydła jak i kadłub samolotu dają się w krótkim czasie złożyć zupełnie, a przeciągnięty przez otwór łodzi podwodnej aparat zajmuje jaknajmniej miejsca. W spuszczonym na wodę aparacie siada pilot, wznosi się ku górze i przy pomocy radjo podaje komendantowi łodzi podwodnej swoje obserwacje.

Najstarsze drzewo świata.

Po przekroju drzewa, po ilości i grubości słojów można z pewnem prawdopodobieństwem określić wiek drzewa.

Dwa tysiące lat istnienia przypisują drzewu oliwnemu w Neskoutine (Tunis); na dwa tysiące pięćset lat szacują wiek t. zw. drzewa Hipokratesa na wyspie Kos i na tyleż wiek platanu Platona (Ateny), który mierzy 7 metrów w obwodzie.

Ale szacowni ci starcy nie dorównują ani wiekiem ani powagą zrąbanemu w Kinge River (Kanad) olbrzymowi. Fachowcy oceniają wiek tego metuzalema lasów na 4000 lat.

Do naśladowania.

W bagniskach Półn. Ameryki i Kanady znaleziono osobliwy gatunek żółwia, zwanego „chelyara". Żółw ten potrafi się obejść przez cały rok bez pożywienia, o czem się przekonali zoologowie, badający obyczaje „chelyara", rezydującej w ogrodzie zologicznym Ottawy.

W obecnych czasach drożyzny i kryzysu, zaleta podobna mogłaby oddać wielkie usługi obywatelom i państwu...

Międzynarodowy instytut złodziejski.

Tego rodzaju zakład naukowy, jedyny chyba w swoim rodzaju, wykryto w Paryżu.

Historja tego „uniwersytetu" jest następujęca.

W Ostendzie dokonano w ostatnich czasach szeregu oszałamiających kradzieży. Np. w biały dzień okradziono jednocześnie w ciągu pół godziny dwanaście numerów, przytem złodzieje ujawnili znakomitą znajomość planu hotelu. Tegoż dnia z Galerji Narodowej w Paryżu skradziono sześć rzadkich minjatur artystów flamandzkich, wartości paru miljonów fr. Następnego dnia ograbiono kantor bankierski „Beer i Synowie".

Wypadki te poruszyły policję śledczą. Ale tylko dzięki „zdradzie kobiety" trafiono na ślady organizacji. Policja paryska otrzymała doniesienie anonimowe, że w takiem to a takiem miejscu znajdzie coś ciekawego. Oddział policji przybył na wskazane miejsce i zastał tam zwykły pokój szkolny, w którym znajdowało się 40 osób młodzieńców i dziewcząt.

Siwowłosy prelegent kreślił na tablicy jakieś zawijasy. Nauczyciel, zapytany przez policję, oświadczył, że przechodzi kurs rysunków matematycznych z uczniami... Policja już zamierzała przeprosić i wyjść, kiedy jeden z agentów, wpatrzony w „profesora", doskoczył doń, zerwał mu brodę i perukę i przed obecnymi ukazał się znany złodziej - recydywista, Jacques Musset.

Będąc juz w podeszłyn wieku, „podał się do dymisji", rzucił niebezpieczne rzemiosło, ale otworzył „międzynarodową szkołę złodziejów". Wychowańcy szkoły wynajmowali się w charakterze służby domowej i organizowali kradzieże. Układali oni plany mieszkań, ze wskazaniem skrzypienia podłóg, stanu okien, dostarczali modelów zamków i kluczy; tego ich właśnie uczył „profesor" Musset. W czasie istnienia szkoły wychowańcy zdołali wykonać kilkaset kradzieży. Zdradziła szkołę uczennica, którą „rektor" spoliczkował.

Telefon między pociągami w biegu.

Niedawno na linji Hamburg — Berlin została zaprowadzona radjokomunikacja telefoniczna międzypociągowa. Podczas podróży inauguracyjnej prezes dyrekcji kolejowej, Altona objaśniał zaproszonym podróżnym system i znaczenie tego nowego urządzenia. Podróżujący dzięki tej inowacji mogą każdej chwili połączyć się z pociągu z jakimkolwiek abonentem sieci telefonicznej w głębi kraju, a nawet będą mogli porozumiewać się z podróżnymi w innych pociągach. System polega w zasadzie na tem, że podobnie jak w odnośnych pociągach, tak i na stacjach kolejowych znajdują się odbiorcze i nadawcze stacje radjowe. Powstałe przez użycie telefonu fale elektromagnetyczne dostają się z anten, umieszczonych na dachach wagonów, przez druty telegraficzne linji kolejowych do aparatów odbiorczych na stacjach i przełączone zostają do przewodów pocztowych. W centrali telefonicznej rozdzielane są pod wskazanym numerem, jako zwykłe rozmowy telefoniczne. Wywoływanie adresata, znajdującego się w pociągu, w krajowej „nieruchomej" sieci telefonicznej polega na tym samym systemie, tylko, naturalnie, w porządku odwrotnym.

Inowacja ta, dzięki której podróżujący w pociągach będą mogli na przyszłość porozumiewać się z abonentami całej sieci telefonicznej w kraju, ma jeszcze tę dogodność, że umożliwi dostarczanie adresatom w razie potrzeby depesz i komunikatów na piśmie.

Rubens wartości pół miljona złotych.

W „Tribunal de Commerce" w Rouen znaleziono obraz, który znawcy uznali za oryginalne malowidło Rubensa i oszacowali na pół miljona złotych. Odkrycie, jak zwykle, było rzeczą przypadku. Obraz zniszczony i zaniedbany oddano dyrektorowi muzeum w Rouen do restauracji. Po oczyszczeniu i odświeżeniu wyłoniło się na płótnie arcydzieło wielkiego Flamandczyka, przedstawiające Chrystusa na krzyżu i doskonały autentyczny podpis artysty.

Ogłoszenie.

Ponieważ stwierdzonem zostało, że obywatele polscy, udając się na terytorjum W. M. Gdańska, w wielu wypadkach nie posiadają dowodów osobistych, zawierających rubrykę „przynależność państwowa", wskutek czego nie są dopuszczani na terytorjum W. M. Gdańska i narażają się na stratę czasu i pieniędzy — przeto podaję do publicznej wiadomości, że przez punkty kontrolne przy wjeździe na terytorjum W. M. Gdańska przepuszczani będą tylko ci obywatel polscy, którzy w myśl konwencji polsko - gdańskiej, będą w posiadaniu ważnych dowodów osobistych z rubryką: „przynależność państwowa polska".

w/z Starosta: **Szymański.**

Drobne ogłoszenia.

Maksymiljan Lewicki z maj. Białka gm. Krasnystaw zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Brześciu.

Walenty Kozdup zgubił kartę ewidencyjną na konia L. 5.II kat. J.

Redaktor: **A. Wilczyński.** Wydawca: **Wydział Pow. w Krasnymstawie.**

Drukarnia i Introligatornia Sejmiku Krasnostawskiego.